

List J. J. Kraszewskiego do Henryka Strabigo Kraw-
skiego.

Grodek 11 października 1840.

Jaśnie Wilmuiny Pani

Dobrodziej!

Nadestany wyjętek z druku o prawidłach cywilizacji &
w chwili odebrania go, natychmiast pozarłem bezdziej niż
prawytałem - Pod wpływem to wrażeń, jakich na mnie ten
przesłisny, i tak wybornie pomysłany odrywek druku Jego
uczynił, piśmie - Niepotrafię znaleźć wyrazów na oddanie moji-
go uczucia - To w J.W. Pan powiadasz o charakterze cywili-
zacji dawnych jest tak prawdziwe, tak z ich esencji wy-
sane, iż nie pojmuję by jakikolwiek inny system tłumac-
zenia tych fenomenów moralnych w historii, obok pan-
skiego, mógł się utrzymać - Uderzyła mnie myśl za która-
cote dzieje świadczą, o wypadkach następujących po kom-
pletnym rozwinięciu się cywilizacji, myśl która podobno
pierwszy raz tłumaczy stan dziwny Chin, prawdziwie jak
J.W. Pan powiadasz skrytykowanymi - Wszak i w tej try-
le die' porzucionej żywota i poruszającej się tytu jakims'
organum ciała, musiato ongi być żyć, którego ślady
wśród powstają - Dowód zatem, iż wysoki stan nauki,
nie stanowi jeszcze warunku najdosownatszej cywili-
zacji wyciągnięty z Indyi i stakri moeno przekonującej.
W ogólnosci zaś idea - matka całego piśmie, pełne praw-
dy i obowiązków w dalszym ciągu zastosowania uikaw
i do naszej przeszłości - Tu bym zaśiste chciał widzieć jak

JW Pan uważa cywilizacyę Stwierianicką w ogóle, a naszego rzepu w szczególe, naszą bowiem ze zupełnej rozwinętości w swoim sposobie uważam i zapewne skoniżoną, gdyż nowa przychodząca do nas ze wszystkich stron ja, kruszy i rozbija - Opannia cywilizacyi wyrobionej u nas pod wpływami zmodyfikowanemi charakterem miejscowym, kolorytem lokalnym, nieat pewnie od JW Pana wyborniej i trafniej niż doskonała - Wulkę to byłoby zastęga takiż aut oka na przeszłości, dotąd mojem adanum neurosumiana, chyba częściowo, a filozoficznie nie pojito i nieouzione -

Wracam od tego przedmiotu do taskowego listu JW Pana za którego jak jestem wdzięczny, również ja za artykuł tak ważny, nie potrafię wypisać; dam więc sobie spokój; ale ponieważ niepodobna aby JW Pan sam nie czuł wartości piśma swojego przekonany jestem że pojmiesz i wdzięczności moje - Do tego umiem ocańce ofiarę Jego w przepisywaniu, bo ja sam mogę się zawsze podobnie, niż mogę znaleźć nikogo, do pomocy - A gdyby się wreszcie i znalazł ktoś taki, o co bardzo u nas trudno, traciłoby się dużo na ostatnich poprawkach, dernière main, które zawsze autor w przepisywaniu najwyższej jakości swojej produkcji daje - Niechże się JW Pan nie trudzi pospiewem, bo Glückberg z wulkęgo ferworu tak ostygnął, że w mi obciążwał trzy numery Athenaeum wydrukował do nowego roku, to teraz Adwici puryści ma wydać, martwi mnie to bardzo, bo właśnie nadeszły mi najpiękniejsze materiały po odstawieniu pierwszego numeru, które najgoręcej pragnęłbym drukiem wydrukować.

Zmartwiłem się niepomocnie wiadomością o losie druku

Pani'skuje, którego dziś' jener uikawszy jestem prunyta-
 wazy nadestany wyjeżdżę - Lecz od razu wypadate postai' je
 do cenzury Petersburgskiej, a nade wszystko teraz posyłać je
 przepisać aby na kłopotliwym śladów wykreśleń ni zostate,
 które mogą i tam zaszkodzić, chociaż z doświadczenia wiem
 że cenzura Petersburgska składa się z ludzi istotnie pojmu-
 jących wartość i doniosłość tej instytucji, a niedużo inni nad-
 uszywających powierzoną im władzę.

O uroszonych Rosyjskich i stanie literatury mało mam
 wyobrażenia, pryncipalnie wdzierniejszą jestem J.W. Panu
 za dane zdanie o niektórych kijewskich, bo to zdanie by-
 dzie od tego mojem - Widzę z niego to, o czym przekonany je-
 stem od dawna, a nad cym ubolewam, że w całym świecie
 urosło - literackim / wyjeżdższy może tłumów usię / niskoi-
 szeni mało jest zapatu szerszego i summuinności - Ludzie
 oddają się nauce, tworzą z poczynaniem se metody, z zapasatem
 (już ni wchodzi w to czy zapas czasem ni powstaje z chę-
 ci odznaczenia się, lub co gorzej z chęci zarobienia na życie)
 potem szalewiciu otrzymawszy odrobinę stawy, stanęwszy na
 paruwym szreble wiódącym de cześci, zaczynają sobie u-
 bośtwiać, uwarają się ze skonizonych, prau swi ze dopet-
 nione, i tak krystalizują się jak Chinyzy - Wierze to ja
 w życie dość próżnym widziatem takich nigdy uroszonych,
 nigdy poetow, którzy w pot drogi albo usngli, albo wie-
 wazy stawę swyę se narzędzi tyłko, pięli się po flusty ka-
 watek chleba, albo blyszącę cackę.

To co J.W. Pan postrzeżasz w naszej wyrostającej mto-
 dzicy, która odrozi ni się może od całej Europejskiej szu-
 gotniejszym zbiorowym swym charakterem jest w tamie
 mojem równie zdaniem, i ja ubolewam nad tem - Lecz

uderzaji i wysmiali tych farmarkowierow jezze ni jestem
w stanie bo nigdy ich ni widziatemi tak blisko abym mogt
pochwytić wybitne rysy tej klafsy - Muszy ni dyś umyślni
pojechać, jeśli mi czas i zdrowie pozwolę, sta zrobienia stu-
dium nad temi oryginalami - Jai prawda dsi najwykwe
si dsi kłopyjska mtodur niu ni tpe poboru powixzihne-
go majgia, ni równi naszą pmuwpisa, bo w naszej pojci
o literaturze, widy swego stanu, zastanowinia s' nad so-
bo ni znajdui, stowem nic slachetniejszego, ni rodzi-
wo umyślowe udoskonoleni - Buda to, bo wlasni taka
jest ostatnia najmłodsza warstwa mtodur, która temi
czasu wysta na swiat.

To w jezze powisza by powinno iż podobno jeden Wo-
lyn tej chorobi barbarystwa podlega z Ukrainą i Podo-
la wysi, w Litwie inaczey, choi niwiel lepiej mozi -

Niskowiczone dajai sa Taskawa JM Pana ofiarę przy-
jęcia mni w kijewi, ni wim czy bym s' odwasijt na-
rzuci s' tak z mojem ni dobrim zdrowim i doś nudną
figura, a do tego moja podroz do kijowa jest jezze bez-
izo paradoxalna, choi z serca jej sobi s'jore, i niustan-
ni o niej myli -

Jezze stowko o grammatyce, ponuwar najregular-
niej chy na tak Taskawy list jego odpisai - Daje mi
s' si JM Pan prasadze sobi swoja utotni z gramma-
tyka, to pewna, si w kł kopimiu jego, ni taku ni zna-
larzem, wby ni porozumini wutku z tą Panie dowo-
dite - Z ronta i ja jestem podobno czasem w utotni z
ni, a najzrozaj karidego w tem potoziniu znajdujgu
s' uniwidnian - Bardzo pojmye si moza ni nau-
czy s' grammatyki, bo jezki wedlug mni usz s'
u u u u u

uczuwim ich ducha, ni naukę, prawideł. Do tego jak
do czego innego potrzeba daru z którym najwyborniej
można dla tego brydzić się grammatykę, będącej tylko u-
czuciu ducha i języka zastępstwem niedostatecznym.

Widzę po wasi że się da tego rozpisat, lecz mam na-
dzieję że mi W. Pan spróbuje rozwinąć tę listę, któ-
rą wywołaty tysiące myśli wzbudzonych jego artykułem
i drogę dla mnie korespondencyjną -

Chciej W. Pan widać najwięcej temu naukow-
cowi i uczniom uszanowania z jakimi mam tw-
noś dostawai

Jasni Wilmwinygo W. Pana

Dobrodzi'a

obowiązanymsię

J. J. Kraszewski.

Pray tym listem chciej W. Pan przyjąć exemplarz
Witolorandy która dla Nięgo przesyłam w dowód najgł-
bszego szacunku -

Artykuły jakich W. Pan brydził Taskaw mi do Athene-
um udróżai, mogą być oddane ze rewersem do Księgarni
Glücksberga w Kijewie, w opiszętowanym pakiecie pod
moim adresem -